Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

Nr 123 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".

Kraków, sobota 7 maja 1938 r.

Jak hitlerowcy storpedowali wybory w Czechosłowacji

Praga (AN) Jak już wiadomo wybory gminne w Czechosłowacji odroczone zostały na czas nieokreślony.

Za różnymi domysłami, przypisującymi ze strony inspirowanej prasy faszystowskiej, decyzję odroczenia obawie czy słabości rządu praskiego, leży zgoła inna prawda. Atak prasy faszystowskiej różnych państw miał na celu wywołanie w opinii publicznej fałszywego obrazu słabości rządu wobec Henleina.

Wiadomo jednak, że obawa Czechosłowacji przed „zwycięstwem" henleinowców jest brednią agentów 3 ciej Rzeszy, gdyż ostatnio opublikowana statystyka wykazała, iż znaczna większość gmin, orientowała się bez reszty za polityką rządu. Zresztą przyznali to sami Niemcy.

I właśnie w obawie przed tym wszelkimi siłami starali się storpedować wybory.

Celowa akcja rządu praskiego zapobiegła niejednej prowokacji przygotowywanej przez henleinowców w związku z wyborami.

Koła rządowe wyrażają obawę że ich dalekoidące korzyści dane Niemcom, a przedłożone w Londynie zostaną świadomie zignorowane.

Hitlera strzeże 20 tys. policjantów

PARYŻ (tel.) W ciągu całego tygodnia świat będzie prawdopodobnie zaabsorbowany paradnym przyjęciem Hitlera we Włoszech. Nie było jeszcze w dziejach uroczystości — powiedzmy — tak kosztownej. Dzienniki angielskie obliczają koszty na 3/4 miliona funtów, czyli około siedmiu razy więcej, niż kosztowała koronacja króla angielskiego.

Bezpieczeństwo osobiste kanclerza Niemiec zostało również należycie zorganizowane. Wagon wiozący Hitlera opancerzony jest jak okręt wojenny. W stalowych ścianach mieszczą się okratowania okienne. Żadna bomba nie byłaby w stanie uszkodziwić tego wagonu.

Dziesięć tysięcy policjantów „Gestapo" i także ilość policji włoskiej „Ovra" obsadziło wszystkie domy, okna, bramy, dachy i ulice, którymi będzie przejeżdżał Hitler.

Cały orszak składa się prawie wyłącznie z uniformów. Nawet dziennikarze przywdzieją szarą liberię. Jedynym elementem cywilnym będą policjanci. Wreszcie jak za czasów Lukrecji Borgia, Hitler spożywa potrawy przygotowane przez jego osobistego kucharza i podawane przez jego służbę z Berchtesgaden.

Pomimo tak kosztownej i poprostu fantastycznej inscenizacji przyjęcia, ludność włoska daleka jest od upojenia.

Korespondent „Paris Soir" notuje nie tylko wstrzemięźliwość lecz i nieobecność kilku ugrupowań faszystowskich, np. studentów. Widocznym jest dla każdego, że pomimo wysiłków Mussoliniego, szerokie masy włoskie nie przetrawiły jeszcze „Anschlusu" i nie zgodziły się z nim. Ma to oczywiście wpływ i na rozmowy polityczne.

Hannower (PAA). W hannowerskich zakładach przemysłu wojennego przeprowadzono racjonalizacje pracy, zwalniając 300 robotników. Na ich miejsce zaś przyjęto kobiety, które otrzymują 0.52 RM za godzinę pracy. Robotnicy natomiast pobierali 1.20 Rm.

—oOo—

Niemcy chcą eksploatować surowce Brazylii

Rio de Janeiro. (PAA) Przybyły do Brazylji prezes niemieckiego Syndykatu Stalowego, przemysłowiec Fr. Thyssen, oświadczył, że Brazylia posiada tak duże zasoby surowców, że bez straty dla własnego kraju może podjąć się eksportu na wielką skalę, zwłaszcza do krajów, które cierpią na brak surowców, do których zalicza przede wszystkim Niemcy.

Marmelada zamiast masła w Niemczech

Berlin. (PAA) Prasa niemieca oraz radio rozpoczęły szeroką akcję propagandową za zwiększeniem konsumcji marmelady zamiast masła. Równocześnie Reichsbauernführer wydał odpowiednie zarządzenie, zapewniające zwiększenie produkcji marmelady do 1,1 miliona centnar.

Wojska włoskie lądują w Hiszpanii

1600 włoskich żołnierzy, pośród których wielu oficerów, wylądowało w Kadyksie 29 kwietnia. Żołnierze ci przybyli okrętem hiszpańskim, któremu towarzyszył włoski krążownik.

Tego samego dnia wylądowało w Kadyksie 2 000 Marokańczyków.

Wszystkich skierowano natychmiast na Madryt.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział V. karny — dnia 29 kwietnia 1938 r. Sygn. V. Pr. 5/38.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział V. na posiedzenie niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. kwietnia 1938 r. B. II. (b) 175/38 konfiskatę czasopisma, „Krakowski Kurier Poranny" Nr 111 z daty 24. IV. 1938 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. Jerzy Rutkowski wyjaśnia..." w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 KK.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na marginesie

Hamlet - wciąż straszy!

Spółka: Dr. Tadeusz Kudliński, Wiesław Gorecki i Adam Bunsch postanowiła przystąpić do nowej realizacji Hamleta, opartej na pomyśle Stanisława Wyspiańskiego. Wymienio na spółka wychodząc z założenia że Tragiczna Historia o Hamlecie, Stanisława Wyspiańskiego, jest w naszej dramaturgii dziełem podstawowym, obok paryskiej dramaturgii Mickiewicza, niewyzyskanym dotąd kanonem przyszłego stylu teatralnego, przystąpiła do intenzywnej pracy, w rezultacie której otrzymaliśmy broszurę, a w niej zawarte zasadnicze credo auto rów oraz reprodukcje projektów Bunscha

Przyznać trzeba, że autorzy włożyli wiele wysiłku, by nowa realizacja została możliwie jak najlepiej opracowana. Pp. Kudliński, Gorecki, Bunsch nie poszli po linji najmniejszego oporu, nie dali szablonu, a wręcz przeciwnie: dali rzecz zupełnie nową, twórczą, projekt własny, natchniony pomysłem Wyspiańskiego.

Dr. Kudliński, zwierzając się w „Myśli Polskiej" z prac nad Szekspirem pisze, że: Szekspira, wziął dawno na uwagę, gdyż wydawało mu się, że to co się z Szekspirem w naszych i obcych teatrach wyrabia jest rzadkim kryminałem, tym więcej dlaniego niepojętym, że odkrywcze, pyszne studjum Wyspiańskiego leżało niewyzyskane."

W dalszym ciągu Dr. Kudliński opowiada: Początkowo byliśmy bardzo dumni i uważaliśmy, że wystarczy rzecz złożyć w teatrze, by przyjęta została z entuzjazmem i rychło ujrzała światło kinkietów. Jednak rzeczywistość odarła nas z tych złudzeń."

Dodajmy: nowa realizacja Hamleta czeka już dwa lata, a teatr krakowski wystawia tłumaczenia p. Rylskiej i szmiry p. Wołowskiego o Hiszpanii...

Ale żeby wystawić Hamleta w nowej realizacji, któraby niewątpliwie pobudziła do żywej dyskusji trzeba wyjść ze skostniałych ram, trzeba wpuścić dużo świeżego powietrza.

Tyle się pisze o popieraniu „rodzimej twórczości". W odpowiedzi na te postulaty kierownictwa teatrów oświadczają, że owszem, czekamy na sztuki polskich autorów. Czekają..., a gdy się zgłosili: Leon Kruczkowski i Jalu Kurek, to na komisji teatralnej jeden z członków tej komisji, nawiasem: radny miejski, nie mający zielonego pojęcia o teatrze, obie sztuki utrącił"... I to się nazywa: popieranie rodzimej twórczości.

Koniecznie: wpuścić dużo świeżego powietrza...

K. M.

—oOo—

Nowa powieść Czuchnowskiego

Marian Czuchnowski, czołowy przedstawiciel eposu młodego pokolenia, synów wsi, wydaje obecnie trzecią powieść, po „Cynku" (opowiadanie o więzieniu) i „Pieniądzu" (powieści politycznej o wsi). Nowa książka nosić będzie tytuł „Ksawera". Są to dzieje dziewczy, poświęcającej się dla więźnia politycznego.

—oOo—

Marian Kubicki ukończył poemat

Autor „Pieśni Bosych" Marian Kubicki, ukończył obecnie poemat z życia wsi o tendencji socjalno-społecznej. Tytuł książki ma brzmieć „Bolesny poemat",

—oOo—

Jeszcze o zmianie rządu

Pożal się Boże, ca to za maj, który wygląda jak listopad. Ale ma to i swą dobrą stronę, ponieważ listopad przestał być krytycznym miesiącem, został nim maj, przynajmniej o ile chodzi o pewnych ludzi pełniących zaszczytne i jeszcze coś, obowiązki ministra Rzpltej.

Akurat w maju, który wedle krakowskiej nomenklatury ma dziwny posmak, ma nastąpić zmiana gabinetu. Nie było jej wciągu sesji sejmowej ani po sesji, mimo że premier prosił o zwolnienie, nastąpić ma akurat teraz. O ile to nie jest jedną ze znanych bujd warszawskich, które nigdy nie sprawdzają się, byłby to zaiste pierwszorzędny w naszej polityce wewnętrznej wypadek.

Fama nie zadawala się jednak podaniem wiadomości o zmianie, ale ma odrazu kandydatów, przynajmniej na więcej prononsowane teki. A więc w pierwszym rzędzie p. Kwiatkowski. Dlaczego akurat on? Ponieważ przed dwoma tygodniami wygłosił w Katowicach mowę, którą część prasy zakwalifikowała jako mowę kandydacką na premiera. Osobliwa rzecz: p. Kwiatkowski, który wypłynął na powierzchnię życia politycznego w r. 1926, nigdy nie miał etykiety politycznej. Był ministrem fachowym w dziale gospodarczym i skarbowym i należy przyznać, że w obu tych dziedzinach osiągnął pewne sukcesy.

Czy to są kwalifikacje na premiera? Czy może jest kwalifikacją fama, że p. Kwiatkowski cieszy się specjalnym zaufaniem p. Prezydenta Rzpltej? Ale poco dopytywać się o takie rzeczy, szczególnie jeżeli przypominamy sobie powiedzenie kanclerza Oxenstierny. P. Kwiatkowski byłby tak samo premierem na miejscu, jak było nim wielu jego poprzedników o daleko mniejszych walorach osobistych i rzeczowych. Sądzić zresztą należałoby, że powołanie p. Kwiatkowskiego na czoło rządu oznaczałoby, że przyszły rząd ma zamiar kłaść większa wagę na gospodarczą stronę potrzeb państwa, niż na tzw. czystą politykę, która zresztą — gdy system pozostaje niezmieniony — też nie ulegnie zasadniczym zmianom.

Wszystko więc byłoby naturalne i proste. Chodzi tylko o to, jakich współpracowników dobrałby sobie p. Kwiatkowski. Narazie fama podaje dwóch: wojewodę Grażyńskiego i redaktora „Gazety Polskiej" p. Miedzińskiego. O pierwszym niema się co rozpytywać — tak dobrze znaną jest jego działalność na stanowisku, na którym — rzecz wyjątkowa — siedzi już przeszło dziesiąć lat. Energii p. Grażyńskiemu nie brak, pytanie tylko, czy ten jej wymiar, który imponuje w Katowicach, wystarczy na Warszawę i całą Polskę.

Inna rzecz z p. Miedzińskim. Działalność jego różnorodna dała go poznać z wielu stron. Jako poseł, jako minister (poczt), jako naczelny redaktor — wszędzie miał tę właściwość, że robił sobie wrogów a mało kogo dla siebie pozyskał. Przed kilku dopiero dniami jedno z pism lepszego kalibru nadało jego biografię polityczną, która nie zawiera danych stanowiących kwalifikację na ministra. Ale cóż, jeżeli nowy premier uzna jego współpracę za potrzebną, ktoby się tam dopytywał o kwalifikację?

W ten — z grubsza — sposób dochodzimy do tego, że możemy — ewentualnie, z zastrzeżeniami, bez odpowiedzialności z naszej strony — mieć nowy rząd. I znowu normalne zapytanie: i co z tego? Przecież nie o ludzi chodzi i nie ludzi jako takich zwalcza opozycja demokratyczna, tylko ludzi jako przedstawicieli systemu! Nie jesteśmy uprzedzeni — będziemy sądzili nowy rząd po jego czynach. Przedewszystkiem chcemy widzieć, czy cytowane zmienności są tylko słowami, czy też zostaną zrealizowane.

L.

Oficjalny głos ludowców w sprawie

przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, (PAA) Ludowcy oficjalnie zabrali głos w sprawie przemówienia pana wicepremiera Kwiatkowskiego. Jak już doniosła P. A. A. nie zapadły w tej mierze żadne uchwały na posiedzeniu NKW w dniu 3-go maja, natomiast pojawił się artykuł wstępny w „Zielonym Sztandarze" p. t. „Czy przyjdą czyny". W artykule tym przytoczone są ważniejsze ustępy z przemówienia p. wicepremiera, przy czym zaraz na wstępie stwierdza się, że ustępy te „wywołały duże wrażenie w społeczeństwie, odbiegały bowiem znacznie od tego, cośmy zwykli bywali słyszeć z ust przedstawicieli rządów pomajowych". Dalej „bardzo słuszne są ostrzeżenia p. wicepremiera Kwiatkowskiego". Pokrywają się one z ostrzeżeniami, które wielokrotnie padały z naszej strony w uchwałach Stronnictwa Ludowego, w artykułach naszych pism. uchwałach ostatniego kongresu w Krakowie, które uległy konfiskacie. Artykuł podkreśla, że jest to duży niewątpliwie i chwalebny postęp, iż p. wicepremier potwierdził stanowisko Stronnictwa, „Polska stoi w obliczu wielkich trudności, może stanąć w obliczu niebezpieczeństw jutra, rząd sam, ani „elita" nie sprosta im, trzeba wysiłku całego narodu" — ten będzie wydobyty wówczas, jeżeli zmienią się stosunki polityczne w Polsce. Artykuł kończy się twierdzeniem: „Nie mamy zamiaru wątpić w to, iż wywody p. wicepremiera podyktowane są najlepszą wiarą i najlepszą wolą, to też odniesić się do nich możemy tylko z sympatią i uznaniem. Nieraz deklarowaliśmy, że każdy wysiłek zmierzający do przywrócenia normalnych stosunków w państwie i urzeczywistnienia znanych postulatów chłopskich spotka się z żywym oddźwiękiem w Stronnictwie Ludowym i poparciem Stronnictwa Ludowego. Ale równocześnie z całą szczerością mówimy, iż nie chcemy przeceniać katowickiej mowy, bo nie wiemy, czy za słowami p. wicepremiera przyjdą rychło czyny rządu. W ciągu ostatnich 12 lat zadużo było zapowiedzi, które okazały się czczymi obiecankami, to też społeczeństwo stało się nieufne. W każdym razie musimy stwierdzić, że „mocna ręka", która jest obecnie stosowana wobec Stronnictwa Ludowego, nie stwarza wśród chłopów odpowiedniej atmosfery do przyjęcia bez zastrzeżeń słów p. wicepremiera o pojednaniu i współdziałaniu."

Czarne swastyki na... krowach

Od czasu Anschlussu panuje w Belgii niepokój w związku z atmosferą, jaka się wytworzyła w prowincjach Eupen i Malmedy. Propaganda pangermanistyczna, która rozwijała już poprzednio tu swą akcję, obecnie zdwoiła swą działalność w imię idei „Gross Deutschland". Nerwowość polityczna w Europie, szybkość następujących po sobie wypadków przyczyniła się do wytworzenia w prowincjach tych, atmosfery niepewności jutra. Nastrój ten wykorzystują umiejętnie agenci hitlerowscy, którzy, podając się za kupców, lub przedstawicieli handlowych, zaopatrzeni w legalne dokumenty, przedostają się łatwo na teren belgijski, szerząc niepokój, a nawet panikę. Prasa belgijska alarmuje, aby rząd zwrócił baczniejszą uwagę na te prowincje i zapobiegł dalszemu szerzeniu propagandy. Specjalny wysłannik brukselskiego „Le Soir'u" przeprowadził nawet ankietę, z której wynika, że liczba tych krzykaczy propagandowych nie przekracza wprawdzie stu, co na 70.000 mieszkańców przedstawia nieznaczną mniejszość; lecz mniejszość ta jest aktywna przywódcy otrzymują dobre gaże i nie przebierają w środkach. Mają tu oni swoje lokale, tajnie zebrania, nawet urzędników, którzy przysięgli Belgii wierność, jak np. w szkolnictwie. Nawet radnych miasta Eupen znalazło się trzech takich „heimatbundistów, którzy odmówili swego udziału w oficjalnym przyjęciu zorganizowanym niedawno dla podejmowania belgijskiego ministra spraw wewnętrznych Dierckx'a. Wprawdzie zostali oni bezwłocznie odwołani od swych urzędów, fakt ten jednak świadczy, jak daleko posunęła się propaganda germanofilska.

Najlepszym terenem propagandy jest jednak młodzież. Tworzą się więc różne ugrupowania, jak „Hitlerjugend", pozatym udziela się setkom dzieci możności spędzenia wakacji na plażach niemieckich.

W ten sposób prowadzona propaganda zakłóca spokojne życie mieszkańców. Pod względem ekonomicznym bowiem jest to najszczęśliwszy zakątek Belgii. Jaka prowincja może się obecnie poszczycić brakiem bezrobocia, nieznanym tutaj Od czasu przyłączenia Eupen i Malmedy do Belgii datuje się doskonały rozwój przemysłu i rolnictwa w tych prowincjach. Miasta wzbogacają się, rosną ośrodki przemysłowe, jak Eupen, które przed wojną było zależne ekonomicznie od Akwizgranu, a dziś jest niezależnym centrem przemysłowym. W fermach kwitnie hodowla bydła, zwłaszcza krów Ciekawe jest, że w pewnym okresie krowy te były... symbolem poglądów politycznych i tak krowy czarne pochodzenia krajowego, symbolizowały uczucia probelgiskie, podczas gdy krowy czerwone nadreńskie, odznaczały uczucia germanofiskie ich właściciel! Niektórzy farmerzy nawet malowali czarne swastyki na czerwonych krowach! Dziś, podobno czarne krowy są w większości.

Apel prasy nie pozostał bez echa. Odwołano trzech radnych z ich urzędów za uchylanie się od swych obowiązków, a tym samym zbyt jawne objawienie uczuć germanofilskich było już pierwszym surowszym aktem represji ze strony władz belgijskich. Poza tym rząd opracowuje projekt przeprowadzenia wielkich robót publicznych w prowincjach ongiś niemieckich, dla których dobrobyt ekonomiczny, wolność języka, kultu i demokratyczność ustroju winny być najlepszą istotą przeciw propagandzie pangermanistycznej,

Hel. Kap.

Zwęglone zwłoki mężczyzny na drutach elektrycznych

Nad ranem drogą telefoniczną zaalarmowano posterunek policji w Przowie w powiecie rybnickim, że z przewodów elektrycznych o wysokim napięciu, przechodzących przez wioskę zwisają zwęglone zwłoki nieznanego mężczyzny.

Na miejsce udał się patrol policyjny i stwierdził, że wiadomość ta odpowiada prawdzie. —

Skomunikowano się z elektrownią, która prąd wyłączyła, po czym zwłoki zdjęto z drutów. W nieżywym człowieku rozpoznano Jana Staniczka z Czyżowic. Znaleziono przy nim dwa listy pożegnalne, zaadresowane do rodziny denata, z których wynika, że Staniczek popełnił samobójstwo.

Opuściwszy dom rodzinny wieczorem Staniczek udał się w kierunku Pszowa, gdzie wspiął się na maszt elektryczny linii o wysokim napięciu. Dotknąwszy się ręką drutów poniosł śmierć na miejscu. Prąd elektryczny o sile kilkatysięcy volt całkowicie zwęglił samobójcę.

Dziecko wpadło do ukropu

W rodzinie Józefa Hulsa w Lublińcu przy ulicy Zamkowej wydarzył się straszny wypadek spowodowany prawdopodobnie niedostatecznym dozorem, który pociągnął za sobą śmierć 3-letniego synka Hulsa, Alojzego. W mieszkaniu znajdowała się matka dziecka Monika Hulis, która w pewnej chwili odstawiła z pieca wielki garnek z wrzątkiem. Skorzystały z tego bawiące się dzieci, z których jedno 5 letni syn począł suwać garnkiem po podłodze. W czasie tej niebezpiecznej zabawy, której zajęta pracami gospodarskimi matka nie zauważyła -- wpadł do ukropu 3 letni Alojzy, odnosząc groźne oparzenia na całym ciele. Dziecko zmarło w strasznych męczarniach, trwających przeszło cały dzień. O wypadku powiadomiono prokuraturę.

Przed wielką Międzynarodową Wystawą Filatelistyczną w Pradze

PRAGA. W świecie filatelistów wielkie zainteresowanie budzi przygotowywana wielka wystawa filatelistyczna świata, jaka urządzona będzie w Pradze w dniach od 26 czerwca do 4 lipca. Wystawa odbywać się będzie pod protektoratem prezydenta Republiki Czechosłowackiej Dra E. Benesza i przy współpracy czsł. ministerstwa poczt. Dotychczas nadeszły zgłoszenia 430 wystawców z zagranicy, którzy na wystawę przyślą najwspanialsze kolekcje znaczków pocztowych.

Międzynarodowa wystawa filatelistyczna mieścić się będzie we wszystkich salach Domu Narodowego na Winohradach w Pradze. Najcenniejszym znaczkiem pocztowym, jaki wystawiony będzie w Pradze, będzie znaczek, którego wartość wynosi 900 tysięcy Koron czsł. Prócz tego będzie szereg kolekcyj, których wartość dochodzić będzie do setek tysięcy koron. Lokale wystawowe będą przez stale strzeżone przez detektywów. Poszczególne kolekcje znaczków pocztowych ubezpieczone zostały na łączną sumę 25 — 30 milionów Kcz. co również świadczy o wartości wystawionych kolekcyj.

Przy wystawie urządzona będzie międzynarodowa giełda znaczków pocztowych, która mieścić się będzie w lokalach kawiarni Domu Narodowego, gdzie zainstalowany będzie tymczasowy urząd pocztowy. Wystawione będą też różne czasopisma i druki filatelistyczne a w sąsiednim Domu Straży Pożarnej odbywać się będzie Międzynarodowy kongres filatelistyczny. Z okazji kongresu i wystawy czechosłowackie ministerstwo poczt i telegrafów wyda specjalny znaczek na arkuszu „Praga 1938."

PIERRE DOMINIQUE (Paryż)

Imperialistyczne plany Trzeciej Rzeszy

Czterej ludzie Hitlera: Seyss-Inquart, Henlein, Szalassy i Codreanu

Polityka kanclerza Hitlera opierała się w lutym na czterech pionkach: Seyss-Inquart w Austrii, major Szalassy na Węgrzech, Henlein w Czechosłowacji, Codreanu w Rumunii. — Ustawmy te cztery pionki na mapie, a zobaczymy, że cztery strefy ich działalności znaczą drogę Niemiec do Czarnego Morza.

Najłatwiejszym do wygrania był pionek austriacki. Sprawa Szalasy'ego jest w toku; dopiero ostatniej niedzieli na wielkim zebraniu rewizjonistycznym w Budapeszcie. zauważono, że cała młodzież domagała się zmiany granic wszelkimi środkami i choćby to nawet miało nastąpić drogą wojny.

W Rumunii akcja Codreanu nie udała się tak dobrze, a pana Codreanu wtrącono do więzienia. Zresztą Hitler ma czas o ile chodzi o Rumunię.

Kombinacje między Szalassym a Hitlerem opierają się na równoległości dwuch rewizjonizmów. Podczas gdy Hitler popiera mniejszość niemiecką rasizm węgierski popiera mniejszość węgierską Czechosłowacja nie tylko wzięta jest w obcęgi niemieckie od strony Austrii i Śląska: Węgry mogą uzupełnić blokadę, kiedy zajdzie tego potrzeba.

Nie wolno zapominać przy sposobności, że Węgry zawsze od wieków dzieliły los Austrii. Któż mi że powie dziś, czy w Berlinie, a może w Budapeszcie nie myślą o sojuszu wojskowym, wzmocnionym przez układ celny?

Major Szalassy utrzymuje, że leży w interesie Węgier rzucenie się w objęcia Niemiec. Jakież inne państwo niż Trzecia Rzesza, powiada on, może zaofiarować koronie św. Szczepana powrót wszystkich węgrów, odłączonych od ojczyzny, na łono macierzy.

Kanclerz Hitler wygrywa więc chwilowo dwa pionki Henlein — Szalassy. Pionek Codreanu może poczekać. Zresztą między Rumunią a Węgrami, między obu rasizmami, istnieje ostry zatarg.

Większość rumuńska w Rumunii ma przed sobą nie tylko mniejszość węgierską, ale też 700 tysięcy niemców. Niemcy myślą niezawodnie o swojej roli jako arbitra.

Należy sobie przypomnieć, że mieliśmy już jeden „pokojowy" Anschlus przy pomocy udanego manewru Seys Inquart'a. Należy się obawiać, że dzięki podwójnemu manewrowi Szalassyego na Węgrzech, a Heinleina w Czechosłowacji, możemy się wkrótce znaleźć w obliczu gospodarczego i wojskowego sojuszu niemiecko-węgierskiego, który pociągnąłby za sobą blokadę Czechosłowacji.

Na sprawę rumuńską przyszłaby kolej później. Ale przyszłaby napewno. Śledztwo w procesie Codreanu wykazało że Codreanu nie tylko pozostawał w stosunkach z Trzecią Rzeszą, ale też że liczył na poparcie Berlina.

Kiedy armia niemiecka wkroczyła do Austrii, wezwana przez Seyss Inquar'a Niemcy nie pozwoliły mówić o inwazji. Trzeba się mieć na baczności przed tą metodą, Może ona być zastosowana i gdzie indziej. Cel Niemiec, polega na tym, by z Dunaju zrobić arterię niemiecką. „Wiedeń stolica Trzeciej Rzeszy" powiedział niedawno marszałek Goering.

Kanclerz Hitler nie buduje imperium jutrzejszego dookoła Berlina, ale dookoła Wiednia. A z Wiednia można niewątpliwie ruszyć na Triest i Saloniki, a także do ujścia Dunaju.

A w końcu widzielibyśmy to mocarstwo, jeżeli nie niemieckie, to w każdym razie zgermanizowane, osiadłe nad morzem Czarnym i nad Dniestrem spoglądające ku kopalniom nafty w Baku, a także ku Bosforowi, oraz ku zbożu ukraińskiemu i węglowi na Kaukazie, a nawet poza Kaukaz ku polom bawełnianym Turkiestanu.

Wtedy rozpocząłby się pojedynek rosyjsko-niemiecki. Zresztą o wszystkich tych planach możemy przeczytać w książce "Mein Kampf."

—oOo—

Młodoniemcy są nadzwyczaj sprawnie zorganizowani!

Poznań. „Apel niemczyzny" odbyty w Poznaniu wykazał, że organizacja młodo niemiecka w Polsce jest nadzwyczaj sprawna. Porządek utrzymywały oddziały złożone z jednolicie umundurowanej młodzieży w białych koszulach, czarnych krawatach, beretach oraz długich czarnych butach, Senatora Wiesnera witano trzykrotnym chóralnym okrzykiem „Wir grüssen unseren Lande leiter" (Witamy naszego kierownika krajowego) oraz okrzykami hitlerowskimi „Sieg heil!". Pozdrawiano się podnoszeniem rąk do góry.

—oOo—

Konfiskata transparentu

Rybnik. W czasie pierwszomajowego pochodu P. P. S. w Rybniku członkowie Obozu Wszechpolskiego zaatakowali tę część pochodu, w której niesiono transparent „Precz z endekami mordercami Prezydenta Narutowicza!". Energiczne wystąpienie policji uniemożliwiło bójkę. Transparent został przez policję skonfiskowany.

—o—

Ukaranie członków Ston. Narodowego w Łodzi.

Łódź. Starostwo grodzkie w Łodzi ukarało 8 członków Stronnictwa Narodowego jednodniowym bezwzględnym aresztem za posiadanie narzędzi służących do bójki.

—oOo—

Korespondent warszawski donosi:

Władze policyjne zapobiegły w ostatnich dniach urządzeniu przygotowanej akcji prowokacyjnej oenerowców w związku z bolesnym policzkiem, otrzymanym ze strony władz.

Skompromitowami endecy motywami kroku gen. Skwarczyńskiego oraz odsłonięciem w niezwykle przykry sposób ich podstępnej roli wobec całego społeczeństwa, odczuli słuszną obawę całkowitej utraty, reszty swych zwolenników.

Władze ich przeto naprędce przygotowały się do urządzenia demonstracji które jednak w zarodku zostały zlikwidowane.

Nielegalne ulotki atakujące kardynała Innitzera.

Saarbrücken. W Zagłębiu Saary kolportowane są nielegalne ulotki, atakujące austriackiego kardynała ks. Innitzera. Ulotka została wydana staraniem katolików Zagłębia Saary.

Czechosłowacki „Venkov" o słowach Marszałka Piłsudskiego

Praga. W czechosłowackim naczelnym organie Republikańskiego Stronnictwa Agrarnego został zamieszczony długi artykuł pióra naczelnego redaktora, dra Kahanka, p. t. „W dniu polskiego święta narodowego". Artykuł, utrzymany w ciepłym tonie, kończy się życzeniem, aby słowa Jednego z Największych i Najlepszych Synów Polski, Marszałka Piłsudskiego o Potężnej Polsce, szybko się zrealizowały.

—o—

Trzecie z rzędu spotkanie kanclerza Hitlera z Mussolinim

Rzym. Obecna wizyta kanclerza Hitlera w Rzymie jest trzecim z rzędu spotkaniem z szefem rządu włoskiego Mussolinim. Pierwsze spotkanie miało miejsce w roku 1934 w czerwcu, w 16 miesięcy po objęciu władzy przez Hitlera. Następnie drugie z rzędu, miało miejsce w Berlinie podczas wizyty Mussoliniego w sierpniu 1937 r., złożonej kanclerzowi Hitlerowi.

—oOo—

Orszak karoc

Wjazd kanclerza Hitlera w Rzymie odbył się w historycznej karocy domu królewskiego. Za karocą, w której jechali kanclerz i król włoski Emanuel, podążał orszak, złożony z 14 karoc, wiozących świtę kanclerza

— —§ O §— —

W Dreźnie usunięto nazwę ulicy Habsburgów

Nazwa ulicy Habsburgów w Dreźnie została przemianowana na ulicę Planety, zabójcy kanclerza Dolfusa.

—oOo—

Włoscy robotnicy przy budowach wojskowych w Niemczech

Do Zagłębia Saary przybyły transporty robotników włoskich, które skierowano do tych miejscowości, gdzie budowane są nowe objekty wojskowe. Miejscowi robotnicy odnoszą się do przybyszów niechętnie gdyż ci są wynagradzani niższymi płacami, co wpływa na wysokość płac robotników Niemców.

—oOo—

Produkcja wozów pancernych w Hiszpanii Republ.

Madryt. W jednej z fabryk madryckich, gdzie przeważnie pracują już teraz tylko kobiety, sekcja budowy aut pancernych oddaje w ciągu tygodnia pracy przecięnie 7 i pół wozów pancernych do dyspozycji armii republikańskiej.

—oOo—

Motoryzacja armii niemieckiej nie dopisała całkowicie

Wiedeń. Obecnie dopiero dostają się do szerszej wiadomości niektóre szczegóły dotyczące wmarszu wojsk niemieckich do Austrii. Okazuje się bowiem, że z 400 samochodów pancernych, tanków, traktorów artyleryjskich, motocykli, aut transportowych musiano wycofać z powodu całkowitych defektów 38 wozów, a zatem około 10 proc. Koła fachowe, omawiające ten stan, podkreślają, że trasa marszu do Austrii nie była tak uciążliwa, by doprowadzić aż do tak dużego procentu unieruchomionych wozów.

—oOo—

Ameryka ma zezwolić na wywóz broni do Hiszpanii

Nieinterwencja p. Chamberlaina

Ambasador hiszpański w Londynie wręczył Rządowi angielskiemu następującą notę:

„Rząd hiszpański z wielkim niezadowoleniem stwierdza, że w listach dotyczących sprawy hiszpańskiej a wymienionych podczas układu angielsko-włoskiego z dnia 16 kwietnia, Rząd angielski zezwolił na pozostanie wojsk włoskich wspomagających gen. Franco aż do ukończenia wojny.

Stanowisko to, będące w jaskrawej sprzeczności z polityką „nieinterwencji" i uderzając w interesy Rządu hiszpańskiego w jego walce przeciwko obcym najeźdźcom nie jest zgodne z zasadami, głoszonymi przez Rząd angielski o jego neutralności w stosunku do wojny hiszpańskiej.

Tolerowanie obecności wojsk włoskich w Hiszpanii nie stanowi jedynie uznania interwencji włoskiej w Hiszpanii, lecz nawet oznacza jej usankcjonowanie.

Rząd hiszpański biorąc powyższe pod uwagę, uważa, że Rząd angielski czynem swym sprzeciwiającym się wszelkiej sprawiedliwości, skłonny jest popierać faszystów przeciwko prawowitemu Rządowi hiszpańskiemu i protestuje ostro przeciwko posunięciu Rządu angielskiego, wyrażonemu w wyżej wspomnianym liście.

„DALLY HERALD" O NOCIE RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

„Dally Herald" pisze o nocie Rządu hiszpańskiego do Rządu angielskiego że przekreśla ona postulaty starannie opracowane przez Anglię, z których wynikałoby, że Anglia zachowuje neutralność w wojnie hiszpańskiej.

„Układ angielsko-włoski, zezwala mianowicie na obecność wojsk włoskich w Hiszpanii, aż do końca wojny i to się nazywa nieinterwencją według Rządu p. Chamberlaina i jak to wynika z jego listu kierowanego do księży s'Atholl nawet — „fair play".

Generalna Konferencja Pracy

nie dopuści do żadnych zmian w ustawodawstwie społecznym

Komitet wykonawczy Generalnej Konfederacji Pracy po zapoznaniu się z ostatnimi dekretami Rządu Daladiera, jakie zostały opublikowane w dniu 3 maja, oświadczył, że nie może być mowy o żadnych zmianach w obecnym ustawodawstwie społecznym bez uprzedniego wysłuchania opinii organizacyj robotniczych a przede wszystkim bez uprzedniego stwierdzenia istotnego braku sił roboczych na danym odcinku życia gospodarczego, co do którego projektowane są ewentualne odstępstwa od 40-godzinnego tygodnia pracy.

—oOo—

Przegląd prasy

Chodzi właśnie o „metodę pojednania

P. Stefan Zawieyski snuje na łamach wileńskiego „Kuriera Powszechnego" rozważania w związku z mową katowicką i wywiadem z wicepremierem Kwiatkowskim. „Kurier Powszechny" stwierdza, że w chwili obecnej w rozwoju obozu rządzącego następuje etap trzeci.

Dziś staje Obóz Zjednoczenia Narodowego jako jedna z grup do rozmów o współdziałaniu z innymi grupami politycznymi. Przejrzano nareszcie że konsolidacja w formie „bezpośredniego zjednoczenia" jest nieosiągalna. Dostrzeżono nie tylko zniecierpliwienie ale i zgrozę sytuacji. „Już dziś możemy śledzić — mówił min. Kwiatkowski płk. Miedzińskiemu — tu i ówdzie obce wpływy próbujące się wcisnąć niespostrzeżenie do organizacji najbardziej patriotycznie i bezinteresownie usposobionych, by podjąć próbę zabezpieczenia obcych interesów w Polsce".

A skoro prysła iluzja zjednoczenia bezpośredniego, pozostaje „porozumienie grupowe" czyli mówiąc poprostu zgoda z opozycją.

Ale z kim w opozycji? Z prawicą? Z lewicą? A może z jednymi i z drugimi?

Pytania te, które w ciągu wielu miesięcy rozważaliśmy zdawało się jako chimere, dziś są już na porządku dziennym".

Czy możliwe jest porozumienie z opozycją? „Kurier Powszechny" znajduje czynniki, które to porozumienie umożliwiają. Bowiem.

„W gabinecie premiera Składkowskiego utrzymani zostali ludzie, którzy mają język porozumienia z opozycją. Jak ze wsią wiąże niejedno min. Poniatowskiego, tak Polskiej Partii Socjalistycznej odpowiadałby w wielu rzeczach min. Kościałkowski. Bo i na odcinku kominów fabrycznych nic niema do zdziałania Wojtek - Malinowski — to już jest chyba wystarczająco jasne".

Podkreślając, że O. N. Z. może reprezentować conajwyżej „jednego z partnerów rozmów przy okrągłym stole" dochodzi „Kurier Powszechny" do konkluzji, że

„Właśnie przy okrągłym, aby znalazł się przy nim przedstawiciele możliwie szerokiego wachlarza stronnictw politycznych.

A dalej:

„Uważalibyśmy za pomyślne, gdyby do dzieła rekonstrukcji zdrowych i praworządnych zasad publicznego życia pociągnięte zostały dojrzałe i doświadczone elementy określane mianem prawicy, które nie bez głębokiej troski i z niechęcią patrzą na zbuntowaną i zrewoltowaną swoją ongiś młodzież, dość uzbrojoną w kastet, bombę i petardę. (Chybiony zaś byłby kurs gdyby poszedł w kierunku samej prawicy z pominięciem ludowców i P. P. S.)".

Rozwiązania „Kuriera Powszechnego" są w dużej mierze słuszne. Istotnie opozycja znalazła punkty pozytywne w mowie katowickiej, jak również stawiała ona zawsze postulat, by O. Z. N. zrezygnował ze swych nieosiągalnych pragnień „zjednoczenia" a pozostał (o ile ma po temu możliwości) jako jeden z czynników w układzie sił politycznych w Polsce. Ale „Kurier Powszechny" — jak sam to zresztą potwierdza — nie wchodzi „tym razem w kwestię metody pojednania i kolejności środków, które prowadzą do pożądanego celu". I w tym leży główny błąd rozważań „Kuriera Powszechnego". Boć właśnie „kwestia metody pojednania", jest naczelnym zagadnieniem dnia dzisiejszego. Bez sprecyzowania metody, nie ma mowy o pojednaniu, zwłaszcza z ugrupowaniami demokratycznymi, które jasno i wyraźnie postulaty swe określają, to j. rozwiązaniu obecnego sejmu i senatu, nowa demokratyczna ordynacja wyborcza, nowe uczciwe wybory, w których niechaj weźmie udział O. Z. N., jako lojalny partner. I tylko „metoda" realizacji powyższych postulatów stworzyć może atmosferę pojednania. Poszukiwanie innych dróg pojednania będzie dalszym obracaniem się w błędnym kole dotychczasowych rozwiązań sytuacji, w kole bez wyjścia.

Jaki cel miał wywiad w „Gazecie Polskiej"

Konserwatywny „Czas" w artykule p. t. „Przybudówka" do mowy katowickiej była niepotrzebna i treść wywiadu świadczy, że „p. wicepremier poza tym, co już w Katowicach powiedział, na razie niema wiele do dodania, a także i wycofania". Chodziło bowiem o rozwinięcie i uzupełnienie wyraźną treścią programu, a tego wywiad — jak stwierdza „Czas" — nie daje. „Czas" dodaje ze złośliwym humorem, że wywiad miał inne znaczenie i

„celem jego było spowodowanie p. wicepremiera, aby zechciał cośkolwiek powiedzieć także o roli i znaczeniu O. Z. N-u. Z niebylejakim bowiem przerażeniem musiał p. Miedziński stwierdzić, że w całej, bardzo obszernej mowie, wygłoszonej na zebraniu ozonowym w Katowicach, o samym OZN-ie z ust p. wicepremiera nie padło nawet słowo. Dla nas fakt ten świadczył tylko że p. wicepremier chciał mówić istotnie „z potrójnym realizmem".

I dalej:

Nic dziwnego, że w tej sytuacji musiał do p. wicepremiera przybiec p. Miedziński i prosić usilnie: na miłość Boską, niech pan coś powie o Ozonie, tak nie można nas pozostawiać.

Tymczasem, jak już powiedzieliśmy, p. wicepremier na razie niewiele miał do dodania do mowy katowickiej, a tymbardziej nic do wycofania".

Czytajcie „albo-albo"

Rehabilitacja adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Warszawa (tel.) Jak wiadomo, sąd grodzki w Warszawie wyrokiem z dnia 10 lipca 1936 r. skazał adw. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego ojca za niewłaściwą krytykę obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej podczas przemówienia sądowego na karę pozbawienia prawa wykonywania zawodu przez 2 lata, a Warszawska Rada Adwokacka po uprawomocnieniu się wyroku skreśliła go z listy odwokatów.

Przeciw temu postanowieniu złożył adw. Hofmokl-Ostrowski skargę wywodząc, iż skreślenie z listy zawiera pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, a tego rodzaju sankcja połączona jest według art. 52 k. k. tylko przy zasądzeniu na karę śmierci lub bezterminowe więzienie.

Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 19 marca pod przewodnictwem dziekana adw. Ludwika Domańskiego, przy udziale delegatów z Poznania, Krakowa Lwowa, Wilna i Katowic, po wysłuchaniu wyjaśnień żalącego się, uchyliła decyzję okręgowej Rady Adwokackiej, przywracając adw. Hofmokl-Ostrowskiego we wszystkich prawach, których, go w pierwszej instancji pozbawiono.

—o—

Tu będzie twoja mogiła

Krwawe morderstwo

Dwaj bezrobotni: Teodor Diaków i Stefan Zawada wyszli w poszukiwaniu pracy z Żółkwi do Lwowa. Na szosie, Zawada zabrał podstępem od Diakowa 5 złotych, następnie wyjął rewolwer i strzelił mu w głowę, raniąc go.

Diakow obawiając się swego towarzysza, udał zabitego. Niedoszły morderca wziął na plecy rzekomego trupa, zaniósł go pod przydrożą sosnę, gdzie go rozebrał do bielizny i pożegnawszy swego towarzysza słowami":

„Tu będzie twoja mogiła" — odszedł.

Po odejściu, Diakow udał się do najbliższego komisariatu i doniósł o wszystkim. — Wkrótce aresztowano Zawadę, ten jednak stanowczo przeczył, jakoby kiedykolwiek strzelał do swego kolegi.—Odnośnie owych 5 zl. stwierdził, że Diakow mu ową kwotę pożyczył.

Sprawę mieli rozpatrywać sadziowie przysięgli. Jednakowoż wskutek zniesienia tej instytucji, Zawada odpowiadał przed Trybunałem orzekającym, który celem powołania świadków odroczył rozprawę.

Strajk protestacyjny

Kielce (tel.) Wczoraj wybuchł w Kielcach na terenie tamtejszych fabryk jedno godzinny strajk protestacyjny. Strajk proklamowany został na znak protestu przeciwko zajściom mającym miejsce podczas manifestacyi pierwszomajowych i wywołane zostały przez członków stronnictwa narodowego. W czasie strajku, który trwał od godz. 10—11 odbyły się zebrania na których podjęto ostre rezolucje, skierowane przeciwko stronnictwu narodowemu.

MAJ
7
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro shec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 76
Centr. wod. ciąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Jana Domiceli

Teatr

w piątek, po cenach zniżonych „Wikinda" A. Waśkowskiego, w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień: Czwart. 6. V. „Pani ministrowa". Piątek 6. V. „Wikinda" Sobota 7. V. „Pani Ministrowa"

—oOo—

Ben-Ali i Bronisław Bronowski „w Bagateli"

Do „Bagateli" przyjechał fakir — jasnowidz, znakomity suggerator indyjski BEN ALI, zagadka XX wieku ze swoim medium młodziutką Tamarą. Ben — Ali przepowiada przyszłość, odzwyczaja nałogowych palaczy od palenia, w oczach widzów wytwarza zjawiska pożaru ktróe gasi powodzią. ŻYCIE POZAGROBOWE: z ręki Ben—Alego ginie człowiek, który po chwili powraca z uśmiechem do życia.

Do obecnego programu zaangażowała Dyrekcja „Bagateli" króla humorystów ulubieńca całej Polski Bronisława Bronowskiego który wystąpi w oryginalnym repertuarze polityczno — satyrycznym.

*

Na ekranie znakomity film śpiewno — muzyczny „CARANGA". W głównych rolach Jack Buchanan i Lilli Damita.

Repertuar kin

Adria: Szczęśliwa trzynastka (St. Sielański)
Apollo: „Wrzos" (Ćwiklińska, Zell werowicz, Wysocka).
Atlantic: „Kościuszko pod Racławicami" (Barszczewska, Zacharewicz Białoszyński).
Dom Żołnierza: Kapitan Taylor (Gc wy Cooper, George Roft
LOPP: Ich stu, ona jedna.
Muzeum: „Będzie lepiej" (Szczepk, Tońko i Stroń). Ponadto dodatki.
Promień: „Mężczyzna doskonały" (F. Flyn ,J. Blondell).
Stella Panna Pietruś (Olga Czechowa).
Sztuka: „Strzelec z Bengali (Shirley Temple).
Uciecha Fortancerki
Wanda Manewry huzarskie
FOTOPLASTICON Szczepańska 5 „Wystawa światowa w Paryżu 1937" część III.

Radio

SOBOTA, 7 maja 1958

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Jana Sibeliusa. 15.00 Muzyka. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko: „Figle wiosennego wiatru" Zofii Laubert - Kułakowskiej. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Oktetu slaonowego Rozgłości Poznańskiej pod dyr. M. Paszkieta z udziałem Heleny Stroińskiej (sopr). 18.15 „Zbytek w życiu dawnego patrycjatu krakowskiego" wygł dr Drystyna Pieradzka. 18.30 „Miniatury kwarterowe" w wyk. kwarteru smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej: Stanisław Mikuszewski (I. skrz), Herbert Nierychło (2 skrz), Henryk Zarzycki (altówka). Józef Makowicz (wiol.) 19.00 Ziemia Kielecka braciom zagranicom: a) przemówienie, b) Koncert w wyk. Małej Ork. PR pod dyr Zdz. Górzyńskiego z udziałem solistów i Czwórki Radiowej. 21.45 „Historia z psem", groteska magistracka Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy w wyk. zespołu „Śląskiej Pozytywki" 22.00 konkus Chórów Regionalnych: VI. Audycja. Udział biorą: Chóry z Katowic, Krakowa i Torunia. 22.35 Muzyka. 23.00 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Wyrok śmierci w Krakowie

Dziś Wojskowy Sąd Doraźny w Krakowie skazał na śmierć przez rostrzelanie Brunona Smykałe za zamordowanie w Swiętochłowicach kupca Franciszka Wolnego.

—oOo—

Sprawcy napadu rabunkowego na księży przed Sądem

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego zasiadło dziś trzech przestępców, a to Antoni Palowczyk, Mieczysław Książek i Jan Wójcik, oskarżonych o dokonanie napadu rabunkowego w dniu 13 kwietnia ub. roku w Skawie powiatu myślenickiego na zakład OO. Salezjanów.

Uzbrojeni w rewolwery, noże i pałki rzucili się na domowników i groźbą zastrzelenia zmusili ich do milczenia. Bandyci wpadli do wnętrza zakładu gdzie udało im się zrabować gotówkę w wysokości 1000 zł poczem zbiegli.

Policja wkrótce zdołałą ich jednak ująć.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia.

—oOo—

Epilog zabójstwa w Prądniku pod Krakowem

Przed Sądem Apelacyjnym toczy się w dniu dzisiejszym rozprawa karna przeciwko Józefowi Lewingerowi i Władysławowi Moskowiczowi oskarżonym w związku z krwawym napadem i dokonaniem zabójstwa w Prądniku pod Krakowem.

Zabójstwo to, którego sprawcą był Liwinger, wywołało swego czasu gwałtowne poruszenie w Krakowie.

W pierszej instyaucji Lewinger skazany został na 5 lat więzienia.

—oOo—

JÓZEF HOFMANN.

Jeden z najsławniejszych pianistów współczesnych, którego koncerta są zawsze prawdziwą senzacją artystyczną, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we **wtorek, 10. b. m. w Starym Teatrze.**

Bagatela: „Caranga" (Lilli Damita) na Bronisław Bronowski i zagadka

*

W niedziele 8 maja b. r. o godzinie 8 wieczór w sali Instytntu Muzycznego, przy ul. św. Anny 2 odbędzie się koncert młodej, utalentowanej pianistki Marii Rissównej. W programie: Bach, Beethoven Przeorski, Schuman, Schubert — Liszt, Papanini — Liszt.

Koncert zapowiada się b. ciekawie.

Na krakowskim bruku

Stanisław Wójcik lat 68 dozorca plaży T- U. R. zamieszkały w Krakowię przy ul. Emaus 8 w zamiarze samobójczym strzelił sobie u usta z rewolweru bębenkowego. Zawezwane Pogotowie udzieliło rannemu Wójcikowi pierwszej pomocy poczem przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Stan nie budzi obaw.

*

Na ul. Wielickiej doszło do krwawej bójki na tle porachunków osobistych między Józefem Trzaską za mieszkałym w Borku Fałęckim a Sylwestrem Hojdą robotnikiem lat 24 zamieszkałym w Jugowicach pow. krak. W casie bójki Trzaska uderzył Hojdę nożem w piersi w okolicę serca. Zawezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza gdzie po opatrzeniu rany Hojdę oddano opiece domowej.

*

Nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania przy ul. Zygmunta Augusta 5 torebkę z dowodami osobistemi oraz 20 zł na szkodę Eugenii Srtanek.

*

Organa P. P. w Krakowie w nocy z czwartku na piątek przeprowadziły na piantach obławę w ozasie której zatrzymano 6 osób za wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu.

*

Panna Walerka służąca u Edmundą Halperna przy ul. Dujwoir skradła da futra wartości 450 zł na szkodę Halperna i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

—oOo—

Z codziennej rubryki.

Wczorajszy numer Krakowskiego Kuriera Wieczornego i Porannego uległ konfiskacie.

Oskarżeni o spowodowanie katastrofy kolejowej

Dziś rozpoczęła się ponownie wielokrotnie już odraczana rozprawa przeciwko Ryszardowi Makowskiemu, Władysławowi Tabaczce i Piotrowi Gzeli, urzędnikom kolejowym oskarżonym o to, że 15 lu ego ub. r. sprowadzili niebezpieczeństwo katastrofy kolejowej na linii Bieńczyce-Czyżyny przez wydanie błędnych zleceń telefonicznych i fałszywego ich wykonania. Prócz tego Makowski odpowiada za nakłanianie maszynisty wojskowego Adolfa Socha akfego i kierownika pociągu Piotra Gzeli do potwierdzenia nieprawdy przez niego ułożonej.

Dwaj pozostali oskarżeni odpowiadają za potwierdzenie tej nieprawdy.

Rozprawie przewodniczy S. O. dr Bobilewicz, broni adwokat dr Jan Bardel.

—oOo—

Audiencja Przedstaw. Kuratorii Stow. Absolw. b. Akademii Handl o p. Min. W. R. i O. P. w Krakowie.

W czasie pobytu swego w Krakowie przyjął p. Minister Wojciech Swięcosławski n specjalnej audjencji Delegację Kuratorii i Stowarzyszenia Absolwentów b. Akademii Handlowej w Krakowie w osobach pp. inż. Adelmana wiceprezesa Kuratorii, prezesa Wójcika i pp, Wolakiewicza i Moskala

W toku audiencji omówiono kwest ję przyznania praw studentów zwyczajnych na wyższych uczelniach han dlowych w Polsce dla absolwentów byłej Akademii Handlowej poźniejszej 4-letniej Szkoły Ekonomiczno Handlowej w Krakowie.

Delegacja prosiła Pana Ministra, aby kwestję powyższą uregulował drogą wyraźnych p zepisów tj, przez wydanie rozporządzenia wykonawczego.

Pan Minister żywo zainteresowany podkreślił, że kwestia ta będzie załatwiona po konferencji z Rektorami obecnych Akademii Handlowch w Polsce.

Wycieczka do Warszawy

„W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w Warszawie Kongres Absolwentów Średnich Szkół Handlowych Rzplitej Polskiej. Na kongresie tym omówione będą uprawnienia absolwentów tychże szkół i właściwej ich roli w życiu gospodarczym, oraz ożywienie prac w lokalnych stowarzyszeniach i odnowienie Centralnego Związku Absolwentów Średnich Szkół Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

W kongresie tym zapowiedzieli swój udział przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, a na inauguracji obecni będą dostojnicy państwowi.

W związku z kongresem Stowarzyszenie Absolwentów b. Akademii Handlowej i Czteroletniej Szkoły Ekonomicznej Handlowej (Kraków, ul. Kapucyńska 2) urządza do Warszawy dwudniową wycieczkę w której mogą wziąć udział również niezrzeszeni absolwenci wymienionych szkół.

Uczestnicy wycieczki korzystają z wydatnej zniżki kolejowej i mieszkania z utrzymaniem, jak również z wszelkich ulg w teatrach i kinach.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia codziennie w godzinach od 6—8 wiecz. — do dnia 10 maja b. r.

Przez rok był.....

—oOo—

Cesarz meksykański Maksymilian, synem „Orlątka“

Znany szerokim sferom zbieraczy dział sztuki, najsłynniejszy bodaj antykwariusz angielski, sir Joseph Duveen, wydał niedawno swe pamiątki p. t. „Tajemnice zbieracza“. Jednym z najciekawszych fragmentów tej książki jest ustęp, dotyczący tragicznej postaci cesarza meksykańskiego Maksymiliana, bratanka austriackiego cesarza Franciszka Józefa.

Ojciec sir Joseph'a Duveen, który również był antykwariuszem, posiadał niewielką jaspisową szkatułkę, należącą kiedyś do syna Napoleona I, księcia Reichstadtu. Przywiązana była do niej legenda, że przynosi ona nieszczęście jej posiadaczowi. Pewnego dnia młody Deveen przypadkiem opuścił ją na ziemię i jedna ścianka jej pękła. Okazało się, że ścianki były podwójne i wewnątrz znajdował się cienki arkusik papieru, zawierający następującą notatkę:

„Mój ukochany synu,

Ja, twój nieszczęśliwy ojciec, opuszczam ten świat w chwili. gdy weń wstępujesz. Metternich, demon w ludzkim ciele, wróg mego ojca, zrobił wszystko, abym nie żył długo. Obawiam się, że zna on tajemnicę twego urodzenia. Chcę cię przed nim ostrzec i dlatego piszę te słowa. Matka twoja nie powie ci nic, gdyż wstydzi się tego, że wydała na świat wnuka Napoleona Wielkiego, Pamiętaj, że jesteś potomkiem największego człowieka, jaki kiedykolwiek żył i że kiedyś będziesz musiał spełnić swe przeznaczenie. Pewnego dnia Francja powoła na tron potomka swego największego syna, i wtedy musisz dowieść swego pochodzenia. Jesteś potomkiem cesarzów po ojcu i matce. Kasetkę tę posyłam twej matce z prośbą, aby ci ją wręczyła, gdy będziesz pełnoletni, Obawiam się, że nie powie ci, iż pochodzi odemnie. Ale powiedziałem również dwom moim przyjaciołom, aby cię zawiadomili, że kasetka ta pochodzi ode mnie, i że przyniesie ci wielką władzę. Nie odważyłem się powiedzieć im nic na to. Sądzę jednak, że to już powinno cię zaciekawić i że dokładnie sam zbadasz kasetkę, aby odnaleźć jej tajemnicę. Mogę tylko modlić się, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Twój umierający ojciec Napoleon II.“

Młody Duveen skleił ponownie kasetkę i nikomu nie powiedział o znalezionym liście. Zaczął studiować historię owej epoki, aby przekonać się, czy znajdzie potwierdzenie listu. Znalazł je w historii cesarza Maksymiliana. Sądzono dotąd, że był on drugim synem arcyksięcia Franciszka Karola i arcyksiężny Zofii Austriackiej. Urodził się dnia 6 lipca 1832 r., akurat na 16 dni przed śmiercią księcia Reichstadtu. Aluzja do cesarskiej krwi po stronie ojca i matki oraz data urodzin, zbiegająca się z datą śmierci Napoleona II zgadzały się z treścią listu. Do tego dochodzi fakt, że książę Reichstacki nieszkając na dworze swego dziadka cesarza Franciszka II, miał wiele okazyj do nawiązania romansu z arcyksiężniczką Zofią, żoną arcyksięcia Franciszka i matką Franciszka Józefa, który następnie został cesarzem;

Otóż to wszystko przekonało Duveena, że młody Maksymilian był i totnie wnukiem Napoleona I. Nim jednak zdążył podzielić się swym odkryciem z rodziną, okazało się, że kasetka została sprzedana belgijskiemu antykwariuszowi, który zakupił ją dla pewnej „wysokiej osobistości“ skierowanej do niego przez poselstwo austriackie.

Po pewnym jednak czasie kasetka znowu znalazła się w rękach belgijskich zbieraczy. Dowiedział się o tem Duveen i nabył ją za 2.000 fr. Wewnątrz jednak nie znalazł nic. Listu już nie było. Prawdo podobnie odnalazł go poprzedni nabywca, polecony przez poselstwo austriackie.

M. T.

—oOo—

Przegląd społeczny

Jak się kształtował ruch strajkowy w Polsce

w pierwszych trzech kwartałach roku 1937?

Na podstawie urzędowych danych o strajkach ogłoszonych za trzy kwartały 1937 roku można już częściowo zdać sobie sprawę z natężenia ruchu strajkowego w ubiegłym roku. Zanotowano w tym czasie 1683 strajki obejmujące 16.456 zakładów pracy, 431.142 strajkujących i 2.822.607 robotniczych dni straconych. Aczkolwiek liczby te nie są wyższe niż w odpowiednich okresach roku 1936 — jednak są to jeszcze nadal liczby poważne.

Liczba strajków — a więc częstość zatargów, których likwidacja na drodze polubownej nie dała się przeprowadzić, wzrasta właściwie jeszcze w I kwartale 1927 roku i dopiero w następnych dwuch kwartałach zaczyna spadać, zresztą nieznacznie.

O zasięgu strajków da pojęcie porównanie liczb strajkujących z liczbami zatrudnionych. Porównania tego nie można przeprowadzić ściśle gdyż statystyka zatrudnienia obejmuje tylko sredni i wielki przemysł (zakłady od 20 robotników wzwyż), natomiast strajki wybuchają również w drobnych zakładach i warsztatach; odsetki strajkujących są więc w rzeczywistości nie o mniejsze od podanych poniżej. Oto obliczony w ten sposób stosunek liczby strajkujących w trzech pierwszych kwartałach roku 1936 i 1937 do najwyższej w tym okresie liczby robotników zatrudnionych kształtował się w głównych gałęziach przemysłu jak najstępuje:

	1936	1937
Górnictwo	13%	10%
Hutnictwo	4%	3%
Przemysł mineraluy . .	55%	41%
„ metalowy . .	19%	16%
„ włókienniczy	107%	54%
„ drzewny . .	40%	33%

Strajkiem w ostatnim roku objęły zatem około połowy robotników przemysłu włókienniczego, niewiele mniej niż połowę mineralnego i trzecią część drzewnego. W innych gałęziach zasięg strajków nie był już tak wielki.

Stosunek ogólnej liczby strajkujących (poza rolnictwem) do liczby robotników ubezpieczonych wynosił w r. 1936 33 proc. w r. 1937 21 proc.

Miarą ostrości walk strajkowych może być przeciętny czas trwania strajków. Jak widać z poniższych liczb, przeciętny czas trwania strajków nie uległ znaczniejszym zmianom, Mianowicie w każdym z wymienionych dwu lat strajki trwały przeciętnie dni;

	1936	1935
Ogółem	6 1	6,6
Górnictwo	4,9	4.7
Hutnictwo	0,9	2,8
Przemysł mineralny . .	7.4	10 3
„ metalowy . .	8,7	6 3
„ włókienniczy	9,4	8 8
„ drzewny . .	12,4	10,6

Wiadomości o strajkach obliczane są z ogromnym opóźnieniem i dlatego dotąd nie można uzyskać całkowitego obrazu walk w ubiegłym roku. Tak samo nie są jeszcze ogłoszone dane o okupacjach, o żądaniach i wynikach strajków w r. 1937.

UMOWA W PRZEMYŚLE ŻELAZNYM W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W początkach roku 1937 rozwinęła się w Stanach Zjednoczonych na wielką skalę prowadzona przez nową organizację zawodową LEWIS'a walka o płacę, czas pra y i o wolność organizacji zawodowej. Głównym terenem akcji był przemysł żelazny i samochodowy, Osiągnięte w tej walce zdobycze stopniowo konsolidują się i nabierają cech trwałości.

Umowa zawarta przed rokiem między koncernem U S. STEEL a grupą LEWIS'a została obecnie przedłużona bez zmian. Zasadnicza płaca tygodniowa wynosi nadal 25 dol. Utrzymano 40-godz. tydzień prądy i płatne urlopy. Jako nowość wprowadzono jedynie to, że obie układające się strony mogą zażądać rozpoczęcia pertraktacyj w sprawie rewizji umowy w terminie 10 dniowym. Gdyby jednak pertraktacje prowadzone w ciągu 20 dni nie doprowadziły do porozumienia, wtedy umowa automatycznie wygasa. Jako rekompensatę za niemienione stawki płac grupa LEWIT'a nieoficjalnie przyrzekła jak największą lojalność w stosunku do umowy i ścisłą karność ze strony członków związku.

Zawody kobiece i wyższe studia

Według ankiet prowadzonych wśród młodzieży żeńskiej oraz statystyki uniwersytetu paryskiego, stwierdzono, że: coraz więcej zainteresowania budzą nowoczesne działy: film i lotnictwo. I to film, nie w charakterze artystek, czy kandydatek na gwiazdy, ale zajęcia techniczne i administracyjne, praca operatora, reklama filmowa. Co do lotnictwa, ten „wymarzony“ zawód wymaga dużego nakładu kosztów i jest dostępny nielicznym tylko jednostkom. Na uniwersytecie paryskim w roku ubiegłym liczba studentek medycyny wzrosła o 302. Humanistyka to wydział najliczniej uczęszczony przez studentki, drugie miejsce zajmuje medycyna, trzecie — prawo, czwarte — wydział matematyczno - przyrodniczy piąte — farmaceutyka.

Ponowne wydanie dzieł Kalwina

Historyczna książka Kalwina, jednego z reformatorów religii chrześcijańskiej, wydana w roku 1541 nie miała dotychczas żadnego drugiego wydania. Dopiero obecnie, staraniem Collection Bude wydano ponownie: „Instytution de la religion chretienne“ par Calwin. Wydawnictwo zastrzega się, że podjęło druk tej książki nie ze względu na rolę, jaką Kalwi nodegrał w dziedzinie religijnej, ale wyłącznie ze względu na miejsce jakie zajmuje w rozwoju języka francuskiego i literatury francuskiej. Nawet Bossuet przyznawał Kalwinowi ogromny wpływ na rozwój języka francuskiego.

„Jozef Pilsudski na Syberii“ — po francusku

Jeszcze w maju br. ukaże się w Paryżu nakładem „Les Amies de la Pologne“ książka mjr. M. B. Lepeckiego pt. „Józef Pilsudski na Syberii“ wydana swego czasu nakł. Głównej Księgarni Wojskowej, wzbudziła ona wtedy wielkie zainteresowanie wśród publiczności i krytyki. Francuskiego przekładu dokonała znana tłumaczka, pani Regamey-Strowska. Książka ta będzie ilustrowana czterema rysunkami Zdzisława Czermańskiego.

Chopin o Czechach

Imiennik naszego Chopina, pisarz francuski, Jules Chopin, wydał niedawno, książkę pt. „Promenades litteraires en Tcheco-slovaquie“. Słowami czterdziestu dwu literatów francuskich, wśród których widnieją takie nazwiska jak: Mme de Stael, Chateaubriand, Geogre Sand, Berlionz iClemenceau opisuje Chopin piękności Czechosłowacji: malownicze i bogate miasta, dzieła sztuki, pomniki itp. oglądane oczami sławnych pisarzy. Książka ta ozdobiona wspaniałym materiałem ilustracyjnym, stanowi nie tylko doskonałą propagandę kulturalną dla czechosłowacji ale również i turystyczny wabik. Wartoby i u nas pomyśleć o takim wydawnictwie — Polski widzianej wzrokiem obcych.

Lenin z gitarą w ręku!

Postać wielkiego rewolucjonisty Lenina twórcy bolszewickiego ustroju, znana była dotychczas jedynie pod politycznym kątem widzenia, bronzowana przez jego najbliższych i wdowę Illicza — panią Krupską. Obecnie ukazuje się w wydaniu francuskim zbiór listów Lenina do panny Lizy K. przyjaciółki jego żyjącej niewiadomo gdzie: w Rosji czy na wygnaniu? Postać panny Lizy jest tak tajemnicza, że niektórzy ludzie biorą ją za osobę fikcyjną a ogłoszone listy za rodzaj apokryfu. W listach tych Lenin ukazuje się człowiekiem z krwi i kości, zazdrosnym, kochającym mężczyzną, cichym w pożyciu domowym, niezgrabnym towarzysko. Listy te wydane w siedemnaście lat po jego śmierci, zaopatrzone są komentarzami omawiającymi podróż Lenina do Paryża do Genewy i z Genewy do Moskwy.

Bronię Chińczyków!

Pod takim tytułem ukazała się w Londynie nakl. Hamiltona. nowa książka znanego pisarza przyjaciela Chińczyków, Carla Crow, autora dwóch książek o Chinach „400 Million Customers“ (400 milj. mieszkańców) i „Master Kung“, która jest gorącą obroną biednych, cierpiących Chińczyków. Po powrocie z Szanghaju, gdzie autor miał możność z bliska przyjrzeć się konfliktowi japońsko - chińskiemu, Carl Crow doszedł do przekonania, że t. zw. żółte niebezpieczeństwo grozi Europie nie ze strony półmiliardowego narodu, lecz ze strony ekspansywnych Japończyków, dla których podbój Chin jest tylko pierwszem krokiem przed wielką agresją na Zachód. Książka „I speak for the Chinese“ pisana była w Chinach, pod bezpośrednim wrażeniem toczących się wydarzeń, wojny, bombardowania, pożarów potopów i głodu. Jak pisze krytyka angielska, książka Carla Crow jest wstrząsająca w swym bezlitosnym realiźmie. Wywołuje ona wiele reminiscencyj u czytelnika europejskiego, który dzięki talentowi narracyjnemu autora, jak na dłoni widzi wypadki na Dalekim Wschodzie i polityczne konsekwencje tego japońskiego najazdu.

TRYBUNA SPORTOWA

Belgowie grać będą w Polsce dwa razy

W dniu 22 bm. grać będzie w Krakowie drużyna reprezentacyjna belgijska „Diables Rouges"

Zapytany przez korespondenta PAT w Brukseli, prezes Kom. Sportowej Belgijskiego Zw. Piłki Nożnej, p. Lebrun, który będzie kierownikiem drużyny belgijskiej w czasie jej pobytu w Polsce, oświadczył, że Belgowie grać będą w Polsce poza Krakowem jeszcze jeden mecz, mianowicie w dniu 26 bm. Krakowski Zw. otrzymał od Belgów wolną rękę w zakontraktowaniu tego dodatkowego meczu.

Zapytany o skład drużyny belgijskiej na Polskę, p. Lebrun oświadczył, że zwrócił się z prośbą o dostarczenie mu graczy do klubów: Daring, Union St. Gilloise, Anderlecht i White Srar z Brukseli, oraz — Beerschot z Antwerpii i FC Bruges.

Jak wiadomo, są to najlepsze ligowe zespoły belgijskie.

—oOo—

Sensacyjny proces sportowy w Łodzi

W sądzie okręgowym w Łodzi wyznaczony został na 10 bm. proces który wzbudził duże zainteresowanie w całym świecie sportowym. Jako oskarżyciel występuje b. kapitan polskiego Zw. Hokeja na lodzie Łodzianin Tadeusz Saks, który wystąpił przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu łódzkiego dziennika „Echo" za artykuł pt.: „Nietakt, czy naiwność?".

W artykule tym p. Saks dopatrzył się obrazy w ustępie następującym: „P. Saks jako kapitan polskiego Związku hokeja lodowego na międzynarodowych rozgrywkach w roku 1937 w Londynie i w r. 1938 w Pradze czeskiej zamiast reprezentować interesy sportu polskiego zajmował się przedstawicielstwem interesów łódzkiego kupiectwa żydowskiego i podszywał się pod miano sportowca polskiego, aby uzyskać ulgi kolejowe przy przejazdach zagranicę.

Ze względu na niezwykłość zarzutów postawionych znanemu działaczowi sportowemu, proces wywołał olbrzymią sensację. Do rozprawy powołano szereg świadków spośród znanych osobistości.

Przed wizytą piłkarzy Irlandii w Warszawie

Ekspedycja piłkarzy irlandzkich, którzy przybędą do Warszawy na mecz w dniu 22 maja, składać się będzie z 18 osób, a mianowicie z 14 graczy i 4 kierowników.

Kierownictwo stanowią pp, M, J. Kenny skarbnik Związku Irandzkiego, Jos. I. Wickgam sekretarz Związku i członkowie Zarządu J. . Blakoly i G. P. Whelan.

Piłkarze irlandzcy grają w zielonych koszulach i białych spodenkach. Skład reprezentacji będzie niebawem ustalony.

Wtych dniach rozpocznie się już przedsprzedaż biletów.

Skład drużyny polskiej ustalony będzi jak wiadomo, po meczu treningowym w Sosnowcu, który odbędzie się 11 bm.

Turyści z maszynkami spirytusowymi

Wiedeń, w maju.

Ostatnie płatki spadają z kwiatów ostatnie ognie dogasają... Święto, które trwało 6 tygodni, obecnie się skończyło. W myśl rozporządzenia władz z domów zaczynają obecnie zdejmować flagi, transparenty, olbrzymie płachty z nacjonal — socjalistycznymi znakami i emblematami.

Hotel „Imperial" w którym mieszkał w czasie swych obydwóch pobytów w Wiedniu Hitler, a który dosłownie od góry do dołu obwieszony był flagami ze swastykami — stracił obecnie swoje rumieńce i przybrał zwykły, szary,, codzienny wygląd.

To samo dzieje się z opera, gmachem parlametu, rada miejską.

— Koniec świętowania, trzeba się wziać do roboty — mówią wiedeńczycy.

A świętowania było rzeczywiście dość, od 11 marca do 21 kwietnia.

Dzieci wykoleiły się zupełnie. Gdzież w tych gorących dniach chciało się komu uczyć. Zamiast geo rafii i matematyki uczono musztry ob znajmiano się ze sztuką władania bronią, biegano po ulicach z kolorowymi chorągiewkami, uprawiano agitację.

Sztubacy zamiast kursu szkoły średniej przechodzili kurs polityczny. W dniach święta dużo „wymagało się" od młodzieży i dla tego też obecnie patrzy się przez palce na usterki i luki w nauce.

Władze szkolne wydały zarządzenia, by złagodzić nieco kurs, przewidziany dawnymi zarządzeniami ministerstwa oświaty; wprowadzono znaczne ulgi przy egzaminach maturalnych; zniesiono wogóle egzaminy ustne.

Młodzież naturalnie przyjeła te zarządzenia z niekłamanym zachwytem piejąc hymny pochwalne na cześć nowej władzy.

Wiedeń wraca powoli do normalnego wyglądu...

Chociaż Wiedeń wygląda obecnie inaczej, niż w dniach przełomwych, jednak jest kolosalna różnica między jego obecnym wyglądem, a wygladem przed Anschlussem. Miasto zmieniło się jak człowiek, który uległ poważnemu wstrząsowi.

Wiedeń się zmienił i to nawet bardzo...

Człowiek, który nie widział miasta w dniach „burzy i wichury", musi zwrócić uwagę na zmiany, jakie zaszły w tym mieście, specjalnie zaś w centrum.

W cukierniach, restauraciach, kawiarniach widać obecnie zupełnie inną publiczność. Cudzoziemcy, którzy wodzili rej w tej dzielicy, znikli prawie zupełnie. Nie słychać już tu języka angielskiego, francuskiego, czy włoskiego; nie widać płowowłosych szwedów, ni smukłych synów Ameryki Południowej.

Widać za to dużo niemców. Według oficjalnych spisów ludności, bawi obecnie w Wiedniu 40 tysięcy turystów. A ilu ich jest w Tyrolu, Styrii, Karyntii, Salzburgu?

*

Codziennie przez Wiedeń przepływa nowa fala niemców. Jedni przyjeżdżają inni wyjeżdżają, przypływ i odpływ. Przychodza wyładowane pociagi z Rzeszy, setki autokarów przywożą coraz to nowe masy turystów, ba uruchomiono nawet komunikację na Dunaju, by panowie z Niemiec mieli ładne widoki i przyjemna podróż rzeką.

Ten pęd do Austrii jest częściowo wytłumaczony dawniejszymi drakońskimi przepisami dewizowymi. Austria była dawniej dla Niemiec obcym państwem; wolno było zabierać przy wyjeździe do Wiednia tylko 10 marek prócz kosztów przejazdu. I jakże w takich warunkach mógł berlińczyk jechać do Austrii? Teraz słupy graniczne zostały „wyrwane z korzeniami", wszelkie restrykcje anulowane i do Austrii może każdy niemiec zabrać tyle pieniędzy ile tylko zapragnie.

Jednym słowem drzwi zostały szeroko otwarte na przyjęcie gości. I goście przyjeżdżają, zajmuja najlepsze hotele, pensjonaty, prywatne mieszkania. Zdawałoby się, że wiedeńczycy powinni być z tego zadowoleni jest przecież znaczne ożywienie w kraju, dopływ świeżych pieniędzy...

Ale wiedeńczycy milczą chmurzą i boją się mówić to, co myślą.

Nie tego spodziewano się po Anschlussie.

Przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, że turyści z Niemiec nie przyjeżdżają do Austrii wydawać pieniądze. Przyjeżdżaja z maszynkami spirytusowemi.

Tylko niektórzy mieszkają w hotelach i pensjonatach, podczas gdy większość lokuje się w pustych domach oddanych do użytku przez władze lub nawet w barakach.

Co najważniejsze jednak, to zarządzenie, jakie wydały władze Wiednia by od turystów nie brać wysokich cen, by nie zdzierać z nich skóry.

Jednym słowem turyści z Niemiec sprawili wiedeńczykom stuprocentowe rozczarowanie.

Wprawdzie gazety i radio głoszą wszem i wobec że teraz dla Austrii nastąpi okres rozkwitu i dobrobytu ale wiedeńczycy przyjmuja te zapewnienia z dużą dozą sceptycyzmu i z dyskretnym niedowierzaniem.

*

Dla rozmaitych komend i sztabów zarekwirowano w Wiedniu i w najbliższej okolicy pałacyki i wille. Przeważnie rekwirowano budynki należące do żydów. I tak między innymi zarekwirowano pałacyk barona Rotszylda przy ulicy ks. Eugeniusza.

Obecnie przed pałacykiem stoi wartownik niemiecki z karabinem, a w stylowych, pięknych komnatach pałacu kręcą sie ordynansi, oficerowie ze swastykami na ramieniu.

Pałacyk jest w dzień i w nocy skrzętnie pilnwany, jak Rotszyld, którego osadzono w areszcie ochronnym i dopiero na skutek interwencji ukoronowanych głów go zwolniono.

Przed większościa pałacyków stoją także posterunki wojskowe.

Jest widomy znak, że się w Wiedniu dużo zmieniło.

Naprawdę bardzo dużo. I. N. W.

Akcja dostarczenia publicznym szkołom powszechnym pomocy naukowych

Dziś kiedy szkoła powszechna odgrywa tak bardzo ważną rolę, trzeba tworzyć jej odpowiednie warunki, aby mogła stanąć na wysokim poziomie.

Czynnikiem warunkującym należytą organizację pracy naukowej w szkole są pomoce naukowe. Umożliwiają one naszej młodzieży naukę poglądową ze wszech — miar zalecaną przez dzisiejszą teorię i praktykę pedagogiczną.

Niestety jednak praktyka szkolna dowiodła, iż nowy program naukowy tak w zakresie przedmiotów ogólnokształcących jak i zajęć praktycznych może być realizowany tylko przez nieliczne szkoły powszechne III-go stopnia organizacyjnego i to w dużych miastach. Większa zaś część szkół, z powodu braku pomocy naukowych natrafiła na ogromne trudności w realizacji programu szkolnego.

Ta sytuacja skłoniła Krakowski Komitet Okręgowy T-wa P. B. P. S. P. do wystąpienia z planem organizacyjnym, przewidującym zaopatrzenie w okresie 7-miu lat wszystkich szkół Okręgu Szkolnego Krakowskiego w najkonieczniejsze pomoce naukowe.

Na apel T-wa duża ilość publicznych szkół powszechnych przystąpiła do planu i wpłaciła ustalone wkłady w wysokości 85.000 zł. Akcję pomocy uchwaliło skuteczne Min. W. R. i O. P. udzielając finansowego poparcia w kwocie 30.000 złotych. Zarząd Krak. Komit. Okr. T-wa przeznaczył na ten cel 35.000 zł. Czynniki zaś samorządowe jak Wydziały powiatowe, Zarządy miast i gmin wiejskich dodały kwoty 2.177 zł. Wskazanym byłoby tylko, aby w tej wielkiej nowej akcji społecznej o pierwszorzędnym znaczeniu państwowym stanęło do szeregu rzemiosło nasze i wszystkie gałęzie przemysłu.

Jeśli zaś chodzi o korzyści dla samej nauki to zaopatrzenie wszystkich szkół w pomoce naukowe usprawni nauczanie, ułatwi pracę nauczycielską i podniesie poziom nauki w szkołach na wyższy stopień.

Do osiągnięcia tego celu, potrzeba T-wu dużych zasobów pieniężnych, które stworzyć może tylko zbiorowy wysiłek i wielka ofiarność społeczna.

Podając do publicznej wiadomości pierwsze rezultaty podjętej akcji, spodziewamy się iż całe społeczeństwo moralnie i materialnie poprze wszystkie wysiłki T-wa zmierzającego do zaopatrzenia wszystkich szkół na terenie Okręgu Szkolnego Krakowskiego w konieczne pomoce naukowe. Tylko bowiem przez stworzenie dziecku i jego wychowawcy - nauczycielowi należytych warunków pracy szkolnej możemy się przyczynić do podniesienia poziomu naukowego naszych szkół.

BIEDNY TEN MĄŻ

Scena w autobusie.

— Proszę o dwa bilety. Jeden dla mnie, drugi dla męża. On jedzie na górze.

— No, to niech pani mąż sam dla siebie zakupi bilet. Przecież nie mogę wypytywać tam wszystkich mężczyzn, który z nich jest pani mężem.

— Jak pan śmie! To jest bezczelność! Ja zwrócę się do dyrekcji!

— No dobrze, dobrze, proszę pani. Teraz już wyobrażam sobie jak musi wyglądać pani mąż.

JAK ONA TO ROZUMIE

Kupiec: — To nieładnie, proszę pani. U mnie kupuje pani na kredyt, a u konkurenta za gotówkę.

Pani: — Tak, ale za to kupuję u pana znacznie częściej.

NIHIL NOVI

— Proszę pani, ja odkryłam, że ta ryba, którą mi pani wczoraj sprzedała, była nieświeża.

— Nic paniusia nie odkryła, bo ja już dawno wiedziałam.

(Punch)

Przez rok był miliarderem

a po tym... zabójcą — Niebywała historia amerykańska

Nowy Jork, w maju

Snobizm i zblazowanie święcą w Ameryce prawdziwe orgie, nie cofające się nawet przed najokropniejszym okrucieństwem. Jaskrawym tego przykładem jest poniższe rudentyczne wydarzenie.

Na łamach wielkich dzienników nowojorskich pojawiło się pewnego dnia takie ogłoszenie:

„Zdecydowałam się poślubić mężczyznę pochodzącego z warstwy ludu pracującego. Musi on być zupełnie nieposzlakowany, przedłożyć dowody, że zawsze spełniał swoje obowiązki sumiennie i nie może mieć więcej niż 35 lat. Po upływie tego czasu wróci do swego poprzedniego zajęcia. Nie wolno mu składać żadnych oszczędności. Reflektanci zechcą złożyć swoje oferty w Hangers Office — 6 Avenue, gdzie będą starannie zbadane. Maud Kennyod".

Trudno sobie wyobrazić piorunujące wrażenie, jakie inserat ten wywołał w kołach plutokracji amerykańskiej. Maud Kennyod była córką zmarłego miliardera, miała lat 23 i odznaczała się niezwykłą urodą, ale także nieposzlakowaną ekscentrycznością. Ostatni jednakże wybryk miss Maud przekraczał wszelkie możliwe granice. Należało temu za wszelką cenę zapobiec. Bliżsi i dalsi znajomi poczęli na nią nalegać, by przecież odstąpiła od swego wariackiego zamiaru. Lecz napróżno. Nasyłano jej coraz to nowych konkurentów, lecz Maud ignorowała zupełnie wszystkich tych lwów salonowych, obstając stanowczo przy wykonaniu zapowiedzianego zamiaru.

Do Hangers Office napływały codziennie sterty listów od kandydatów do jednorocznego pożycia małżeńskiego z miliarderką. Sprawa ta była przez kilka tygodni sensacją Nowego Jorku i osiągnęła swój punkt kulminacyjny, kiedy gazety doniosły, że jury przedłożyło miss Maud kilka ofert do wyboru.

Armia reporterów i fotografów czekała na tę emocjonującą chwilę, kiedy miss Maud dokonała wyboru. Spotkał ich do pewnego stopnia zawód gdyż miss Maud z miną znudzoną wyciągnęła pierwszy list, podając go prezesowi jury. Szczęśliwcem był John Barclery, górnik z Kentucky, lat 30.

Wysłano do niego natychmiast telegram, a komitet udał się do niego specjalnym pociągiem. Pisma w wydaniach wieczornych podały wiadomość w sensacyjnej formie. John Barclery stał się odrazu bohaterem dnia.

Delegaci miss Maud, nie zastawszy w domu szczęśliwego konkurenta, udali się natychmiast do kopalni i kazali go przywołać. Po godzinie Barclery zjawił się przed delegatami brudny i obszarpany, niezgrabny i zażenowany. Kiedy mu zakomunikowano radosną nowinę, nie przejął się nią zbytnio i oświadczył, że uważał to raczej za żart i że nie wyobrażał sobie, że właśnie na niego padnie wybór. W gruncie rzeczy tak mu wcale na tym nie zależy, żeby zmienić tryb życia. Ale skoro już tak ma być pojedzie do Nowego Jorku.

Maud Kennyod przyjęła przyszłego swego małżonka zupełnie obojętnie, nie dażąc go nawet spojrzeniem. Sekretarz jej raz jeszcze przypomniał mu warunki umowy.

Dla Barclery'ego rozpoczęły się ciężkie czasy. Przed ślubem musiał on sobie przyswoić wszystko to, co potrzebne jest t. zw. dżentelmenowi w t. zw. towarzystwie. Był uczniem zdolnym. Po 6 miesiącach był „dżentelmenem". Miss Maud była z niego zadowolona, gdy go jej przedstawiono. Tego samego dnia odbył się ślub. W kilka godzin potym, młoda para udała się w podróż poślubną na parowcu luksusowym.

Dni upływały jak w bajce. Lido, Scheveningen, Trouville, Riviera, zima w Egipcie. Potem nastąpiły polowania na tygrysy w Indiach i t. d., słowem używali wszystkiego, co ziemia dać mogła najpiękniejszego.

Ale czas w szczęściu mija szybko. W rocznicę ślubu parowiec, którym jechała młoda para, zawinął do Hoboken. Barclery odwiózł swoją żonę do mieszkania, po czym podali sobie ręce. Sekretarz miss Maud wręczył mu bilet kolejowy do jego miasta rodzinnego. John Barclery pożegnał żonę ostatnim spojrzeniem, na które już nie było odpowiedzi. Małżeństwo było rozwiązane.

Kiedy Barclery wrócił do domu i uściskał matkę, zapomniał zrazu o wszystkim, co był stracił. Gdy jednakże następnego dnia zjechał na dół do kopalni i przed sobą ujrzał całą tę nędzę bez końca, począł się rodzić bunt w jego duszy. Po kilku dniach ogarnęła go rozpacz. Postanowił wrócić do swej żony.

Służba nie chciała go wpuścić do pałacu. Udało mu się jednakże wejść podstępem. Maud, zobaczywszy go, chciała uciec w przerażeniu, ale dwa celne strzały z pistoletu położyły ją na miejscu trupem.

Sąd przysięgłych w Nawym Jorku wydał jednogłośnie werdykt uwalniający.

—oOo—

Księgarze i „Bukiniści" Paryscy

Nikt zapewne oprócz polityków i dziennikarzy, nie obserwuje tak dokładnie rzeczywistości politycznej, jak handlarze uliczni książek w Paryżu t. zw. bukiniści. Żadne wydarzenie polityczne czy kulturalne nie pozostaje bez wpływu na wystawy „bukinistów". W czasie wypadków austriackich oryginały i tłumaczenia książki Hitlera „Mein Kampf" zajmowały czołowe miejsca na wystawach, usuwając niejako w cień komplety dzieł o Japonii i Chinach, które królowały od czasu rozpoczęcia zatargu na Dalekim Wschodzie. Drugim charakterystycznym objawem jest to, że w czasie wypadków austriackich na wszystkich niemal półkach sprzedawców leżała się książka p.t. „Le Déclic de Sarajevo"!

Zatarg polsko—litewski nadał barwę palącej aktualności setkom dzieł o Polsce i o Litwie oraz rozpraw poświęconych sprawie polsko—litewskiej. Antykwariusze z głębi składów i piwnic powyciągali najróżnorodniejsze dzieła, pamiętniki i broszury o obu krajach. „Gwiazdami" nowej konstelacji były takie dzieła jak „Aspekt Politique et Juridique du Differend Polono-Lithuanien", lub „Ce qui divise la Pologne et la Lithuanie", wydane bądź w roku 1929, bądź też — w najlepszym wypadku — w roku 1930! Ponadto dziesiątki książek i albumów: „La Pologne moderne", La Pologne Nouvelle", „Gens et Routes de Lithuanie", atc. I oczywiście setki tomów dzieł Marszałka Piłsudskiego. Księgarze i antykwariusze paryscy orientują się doskonale w sprawie narodowości autorów, o czym świadczy fakt, że w cieniu wielkich nazwisk Sienkiewicza czy Żeromskiego etc., zjawiły się również w okresie „polsko-litewskim" na półkach liczne tłumaczenia

Różne

„Bądź pogodną i opanowaną" — taki napis czytać można u wejścia do jednej z licznych szkół pielęgniarek. W szkołach tych, prowadzonych pod kierownictwem wybitnych lekarzy, kandydatki na pielęgniarki studiują szczegółowo anatomię, w pierwszym stadium nauki na żabach, w dalszym — biorą udział w sekcjach trupów ludzkich. W czasie swego pobytu w szkole pielęgniarka uczy się prawidłowego kładzenia chorych do łóżka, należytego podawania instrumentów chirurgicznych, odpowiedniego stosowania zabiegów higienicznych i znieczulających. Istnieje 100 sposobów zrobienia tej czy innej rzeczy — mawiają Amerykanie, ale z tych jeden tylko jest dobry. I tego jednego sposobu uczą pielęgniarki. Szkoła kładzie duży nacisk na wychowanie psychiczne przyszłych opiekunek chorych, które poza swoim programem zawodowym uczą się gimnastyki i tańca.

Pierwszy banknot powstał w roku 1684 w Nowej Francji, w dzesiejszej Kanadzie. Owczesny gubernator Kanady znalazł się w wielkim kłopocie, gdyż zabrakło mu monet na zapłacenie żołdu 400 żołnierzom. Wpadł wówczas na pomysł rozdania im pociętych na cztery kawałki kart do gry z wypisaną sumą i z podpisem. Król ratyfikował później ten podpis swoim własnym i w ten sposób powstał pierwszy banknot.

—oOo—

W mieście Elgin, w stanie Illiois (U.S.A. zainaugurowano „szkołę dla starców". Szkoła ta powstała z inicjatywy dr Karola Sharpa i przyjmuje jedynie osoby, które ukończyły 70 rok życia. Wśród uczniów tego przedziwnego zakładu naukowego figuruje niejaka pani Christa Tower, osoba 106 letnia, która codziennie przyjeżdża do szkoły na fotelu na kółkach.

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18